

Rozbroić AK

Tomasz Trepka

Koniec okupacji niemieckiej nie spowodował odzyskania przez Polaków suwerennej państwowości. Działania władz sowieckich, stosujących politykę faktów dokonanych i masowych represji wobec żołnierzy polskich, skutkowały stopniowym ograniczaniem działalności Polskiego Państwa Podziemnego. W 1944 roku rozpoczął się dramatyczny epilog dziejów Armii Krajowej. Doświadczył go także Okręg Radomsko-Kielecki AK „Jodła”.

► Początkowe przyjazne relacje żołnierzy radzieckich i polskich wkrótce zostały zastąpione przez rozbijanie i represje; na zdjęciu spotkanie żołnierzy 2. pułku piechoty Legionów AK z radzieckimi czołgistami; sierpień 1944 roku

Fot. NAC

W wyniku akcji „Burza” (zob. „Pamięć.pl” 1/2014) nastąpiła dekonspiracja Armii Krajowej. Głównym celem podjętej operacji zbrojnej była walka z oddziałami niemieckimi w końcowej fazie wojny oraz podkreślenie roli gospodarza, w której wobec wkraczających wojsk sowieckich zamierzały wystąpić struktury wojskowe i polityczne Polskiego Państwa Podziemnego. Żołnierze AK mieli wspierać Armię Czerwoną w walkach z oddziałami Wehrmachtu i unikać konfliktów ze stroną sowiecką, ale jednocześnie kategorycznie przeciwstawiać się wszelkim próbom wcielenia do podporządkowanej Stalinowi armii gen. Zygmunta Berlinga.

Na Kresach żołnierze Armii Krajowej opanowali wraz z żołnierzami sowieckimi dużą część polskich ziem znajdujących się dotychczas pod okupacją niemiecką, jednak po zakończeniu współpracy polscy oficerowie byli często „zapraszani na rozmowy” przez Sowietów, a następnie przez nich zatrzymywani. Komenda Główna zamierzała prowadzić politykę pozwalającą zapewnić bezpieczeństwo żołnierzom polskiego podziemia niepodległościowego, ale skrajnie niechętnie podejście

sowieckiego dowództwa do kwestii AK właściwie uniemożliwiała podjęcie odpowiednich działań.

Sowieci konsekwentnie dążyli do rozbicia struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Zalecali dopuszczenie „do punktu zbornego Polskiej Armii Krajowej przedstawicieli armii Berlinga [...] w celu selekcji chcących służyć w armii polskiej spośród szeregowców i podoficerów. Szeregowców i podoficerów, którzy wyrazili chęć wstąpienia do armii polskiej, skierować do pułków zapasowych [...] w celu następnego wykorzystania ich w jednostkach Armii Czerwonej”. Natomiast kadrę oficerską nakazywali „przekazać organom – odpowiednio NKWD–NKGB i kontrwywiadowi »Smiersz«” lub przetransportować ją do obozów, ponieważ w innym przypadku „będą się oni zajmowali organizowaniem różnych polskich formacji podziemnych”. Było to zgodne z oczekiwaniami Stalina, który nakazał „bezwzględne rozbijanie oddziałów AK”.

Początkowo Sowieci stosowali różne warianty postępowania wobec ujawniających się wojsk: proponowali współpracę przy wspólnym rozbijaniu oddziałów AK, ale też

aresztowali, wywozili w głąb ZSRS i skazywali na śmierć.

W latach 1944–1945 w walce z żołnierzami podziemia aparat bezpieczeństwa, tworzony przez polskich komunistów, korzystał ze znacznego wsparcia NKWD, ponieważ sam był zbyt słaby. Współpraca ta odbywała się na podstawie umowy podpisanej przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i rząd sowiecki 26 lipca 1944 roku. Stalin, jego najbliższy współpracownik oraz organy bezpieczeństwa ZSRS, dysponujące rozbudowaną i sprawnie działającą siecią agenturalną, byli bardzo dobrze zorientowani w działalności polskiego podziemia. Czołową rolę w walkach z Armią Krajową odgrywały Wojska Wewnętrzne NKWD. W drugiej połowie 1944 i na początku 1945 roku stacjonowało w Polsce siedem dywizji tych wojsk. Jednak tylko trzy z nich – 62., 63. i 64. – walczyły z polskim podziemiem.

W sowieckim systemie bezpieczeństwa istotną funkcję pełniły obozy NKWD. Wywieziono do nich dużą część działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. Według ustaleń prof. Andrzeja Paczkowskiego, „kontyngent akowski” w obozach NKWD liczył 80–90 proc. ogółu internowanych.



Jeszcze w grudniu 1946 roku w ZSRR przebywało ok. 32 tys. żołnierzy Armii Krajowej.

Jedną z form represji było przymusowe wcielanie żołnierzy AK do ludowego Wojska Polskiego. Od lata 1944 do maja 1945 roku w WP znalazło się ich 5–6 tys. Szczególną rolę represyjną przypisano Informacji WP, która prowadziła działania „kontrolno-obszaryjne” oraz „wylapywała” akowców wcielonych wcześniej do armii Berlinga. Głównemu Zarządowi Informacji (GZI) formalnie podlegały wojskowe obozy internowania dla żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego. W rzeczywistości były one podporządkowane NKWD.

Oprócz działań represyjnych NKWD oraz UB podjęły wobec środowisk niepodległościowych akcję mającą na celu „wyprowadzenie z konspiracji żołnierzy AK”.

Rozbić „Jodłę”

Tak było m.in. w Kieleckiem. Tam Armia Krajowa zdekonspirowała się wobec wkraczających wojsk Armii Czerwonej w czasie wykonywania akcji „Burza”, co doprowadziło do zatrzymywania akowców i odsyłania ich do armii Berlinga. O takich sytuacjach dowództwo Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK „Jodła” meldowało Komendzie Głównej już w lipcu i sierpniu 1944 roku. Innym razem podawano, że władze sowieckie wprowadzają własną administrację państwową, wzywając jednocześnie do jej bezwarunkowej akceptacji.

„Jodła” – podobnie jak inne obszary i okręgi AK – zajęła zdecydowanie negatywne stanowisko wobec komunistycznych struktur państwowych. Jej dowódca, płk Jan Zientarski „Mieczysław”, „Ein”, zdawał sobie sprawę z trudnej sytuacji. Stwierdził, że „miejskowa komuna usiłuje wprowadzić rozbięcie w szeregach AK, prowadzi agitację za wstępowaniem do szeregów P[olskiej] P[artii] R[obotniczej]. Na moment wkroczenia bolszewików przygotowują zamęt, by AK nie mogła opanovać sytuacji”. Lokalne dowództwo w depeście do Naczelnego Wodza dodatkowo poinformowało o zintensyfikowaniu działalno-

ści wywiadu partyzantki komunistycznej wobec miejscowych żołnierzy AK.

Jeszcze w sierpniu 1944 roku Komenda Okręgu oceniła swoje dotychczasowe kontakty z Armią Czerwoną jako złe: „ujawnianie się dowódców z oddziałami obowiązuje nadal mimo wrogiej często postawy ZSRR”. W kolejnym meldunku stwierdzono, że „mimo lojalnej ze strony AK współpracy i pomocy wojskom ZSRR, stosunek do nas raczej wrogi i nieufny. W szeregach wypadków oficjalnie kazano dołączyć do Berlinga [...]”. Mimo takiego stanu rzeczy akcja „Burza” była nadal prowadzona. Konsekwencje jej realizacji ponosili przede wszystkim żoł-



Fot. NAC

▶ W likwidacji struktur AK enkawudzystów wspierali partyzanci z AL; na zdjęciu dowódca Obwodu Kieleckiego AL płk Mieczysław Moczar (w środku) w towarzystwie dowódcy radzieckiego oddziału partyzanckiego Mikołaja Kunickiego „Muchy” i nieznanego oficera radzieckiego; 1944 rok

nierze AK: walcząc z wycofującymi się Niemcami, ujawniali się tym samym stawali się obiektem ataku ze strony NKWD.

W wytycznych KGAK z września 1944 roku skierowanych do poszczególnych dowódców okręgów i obszarów stwierdzono, że należy się przeciwstawić wszelkim próbom i dążeniom do rozbięcia i zlikwidowania Armii Krajowej, która pozostawała jedyną „siłą realną”. W związku z tym zalecono, by „wstrzymać się do zbrojne-

▶ Komendant Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK płk Jan Zientarski; fotografia przedwojenna

Fot. NAC



go wystąpienia przeciw Sowiecom”, rozwiązać oddziały partyzanckie na terenach zajętych przez Armię Czerwoną i „wejść głęboko pod ziemię”; kadrę dowódczą oraz „najlepszy element żołnierski”, który się zdekonspirował, przesuwając na „inne okręgi lub nawet na teren okręgów sąsiednich” oraz wycofać najbardziej zagrożony „czynnik akowski”.

Obawy przed działaniami wojska sowieckiego na terenie Kielecczyny wyrażało także lokalne społeczeństwo. W raporcie sporządzonym przez Biuro Informacji i Propagandy Okręgu Radomsko-Kieleckiego AK w listopadzie 1944 roku zawarto pesymistyczną ocenę sytuacji, którą odznaczała się „niepewnością wobec bolszewików”. Spowodowało to – zdaniem autorów dokumentu – „wrogi stosunek do Rosji”. Obawy miejscowej ludności nie były przesadzone. Świadczą o tym chociażby licznie popełniane przez żołnierzy Armii Czerwonej przestępstwa na ludności cywilnej. Wszelkiego rodzaju rozboje, kradzieże, gwałty i morderstwa stały się nieodłącznym elementem stacjonowania wojsk ZSRS w Polsce. Czerwonarmiści przedstawiali się jako wyzwolicieli chłopów i robotników spod „kapitalistycznego jarzma”. Takie podejście nie wpływało dobrze na ułożenie poprawnych stosunków ze społecznością lokalną.

Kierownictwo „Jodły” widziało wówczas dwie możliwości wyjścia z trudnej sytuacji: zejście do ponownej, tym razem antykomunistycznej, konspiracji lub wycofywanie się w kierunku zachodnim ▶

i oczekiwanie na kontakt z wojskami alianckimi. Zientarski był wyraźnie przeciwny ujawnianiu przez żołnierzy informacji dotyczących ich działalności w AK, bo „wiadomo, co każdego [wtedy] czeka”. Dowództwo Okręgu Radomsko-Kieleckiego niejednokrotnie prosiło KG o wydanie odpowiednich dyspozycji dotyczących stosunku do Armii Czerwonej, w sytuacji „gdyby chciano nas rozbrajać”.

Bezradny Zientarski

W meldunku sytuacyjnym z początku stycznia 1945 roku płk Zientarski stwierdził, że możliwości konspiracyjne są bardzo złe, a „ciągłe łapanki i wywożenie powodują coraz większe szczyrby w szeregach AK”.

Kolejnym problemem dla dowództwa „Jodły” była likwidacja terenowych struktur AK (zgodnie z rozkazem z 19 stycznia 1945 roku), która odbywała się często poza kontrolą Komendy Głównej. Do „wyższych” struktur Okręgu Radomsko-Kieleckiego rozkaz rozwiązujący Armię Krajową dotarł prawdopodobnie jeszcze w styczniu 1945 roku. „Niższe” struktury organizacyjne oraz poszczególne oddziały partyzanckie otrzymały go później.

Z pomocą żołnierzom Armii Czerwonej przyszła także partyzantka komunistyczna. 17 stycznia 1945 roku dowódca Obwodu Kieleckiego Armii Ludowej, płk Mieczysław Moczar, wydał rozporządzenie dotyczące karania sprawców „walk bratobójczych”, dopuszczając możliwość użycia „wszelkich sił zbrojnych”. Rozkaz ten dawał możliwość dowolnego interpretowania i w związku z tym zwalczania AK w Okręgu „Jodła”. W imię „bratniego sojuszu” z ZSRS żołnierze AL denuncjowali, aresztowali i zabijali członków Polskiego Państwa Podziemnego.

W depeszy do KG z lutego 1945 roku „Mieczysław” stwierdził, że „Sowiety od pierwszych dni rozpoczęły zwalczanie AK. Dotychczas aresztowano kilkuset członków różnych stopni, w tym przeszło 20 oficerów członków sztabu, dowódców kompanii, 24 dowódców plutonów [...]. Wszędzie dążono do wykrycia

sztabów AK [...]. Celem akcji sowieckiej jest w pierwszym rzędzie wykrycie i zebranie całej broni, następnie ujęcie w formy rejestracyjne wszystkich dowódców sztabów” oraz przeprowadzenie mobilizacji. Funkcjonariusze NKWD naciskali na dowództwo „Jodły”, by nakłaniało swoich podwładnych do ujawniania się i przekazywania broni.

W kolejnym meldunku sytuacyjnym do KG, płk Zientarski zawiadomił swoich przełożonych, że wykonanie planów



▶ W lipcu 1946 roku płk Jan Zientarski został aresztowany przez funkcjonariuszy MBP i po brutalnym śledztwie skazany na trzy i pół roku więzienia

sowieckich względem żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego jest realizowane szybko „i jak dotychczas, daje dość duże wyniki, głównie dzięki wtyczkom sowieckim w AK i obowiązkowi rejestracji wszystkich oficerów i podoficerów”. Największe sukcesy służby bezpieczeństwa ZSRS osiągnęły w Kielcach, gdzie działała specjalna komórka wywiadowcza, kierowana przez specjalnie oddelegowanego do tego sowieckiego oficera. Po większości aresztowanych osób ślad całkowicie zaginął. Dowództwo Okręgu Radomsko-Kieleckiego informowało także, że w oficjalnej polityce propagandowej dominuje wrogi i negatywny stosunek do rządu RP w Londynie i AK, „którą zapowiadają tępic bezwzględnie jako zdrajców”.

Walkę ze strukturami wojskowymi Polskiego Państwa Podziemnego na tere-

nie Kielecczyny na początku 1945 roku prowadziły 18. oraz 98. pułk 64. Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD. Akcjami pacyfikacyjnymi zajmowała się także tzw. radomska grupa operacyjna dowodzona przez płk. Konstantego Piemienowa. Sowieckie organy represyjne – zwalczające żołnierzy antykomunistycznego podziemia wywodzącego się z rozwiązanej AK – podlegały doradcy NKWD przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach, płk. Szpilewojowi „Natanowi”.

Sowiecka skuteczność

Podporządkowanie sobie państwa polskiego było podstawowym celem zagranicznej polityki sowieckiej w trakcie II wojny światowej. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z polskimi władzami na uchodźstwie w 1943 roku ułatwiło Kremlowi realizację tego zadania. Represje sowieckiego aparatu bezpieczeństwa względem żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego – stanowiące podstawę polityki sowieckiej – były odzwierciedleniem stosunku ZSRS do rządu emigracyjnego w Londynie oraz podporządkowanych mu struktur w okupowanym kraju. Stalin wyznawał bowiem zasadę, że „kto występuje przeciwko obozowi polskiemu, ten jest w obozie hitlerowskim. Trzeciego obozu nie ma”. Rzecz jasna, według przywódcy ZSRS termin „obóz polski” oznaczał jedynie komunistyczne władze „Polski Lubelskiej”. Równało się to z negowaniem istnienia Armii Krajowej, którą uznano za efemerydę pozbawioną jakiegokolwiek wpływów w społeczeństwie polskim. Celem ZSRS była – w gruncie rzeczy – całkowita likwidacja AK, stanowiącej niepodległościową elitę polskiego narodu. Jej unicestwienie równało się ze znacznym ograniczeniem możliwości oporu i opozycji wobec nowej władzy. Nie oznaczało to jednak jego braku. Istniał on – w różnych formach, o różnym zasięgu i skuteczności – aż do pełnego odzyskania suwerenności w 1989 roku. 🇵🇱

Tomasz Trepka – doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, laureat III miejsca w konkursie „Czytelnicy do piór!”